

Czy stołeczna impreza dojrzała do organizacji eliminacji ME?

Od dłuższego czasu w kregach sportu automobilowego mówi się o podjęciu starań by tradycyjny Rajd Warszawski Polskiego Fiata, stał się eliminacją rajdowych mistrzostw Europy, bądź eliminacją Pucharu Pokoju i Przyjaźni. XII Międzynarodowy Rajd Warszawski Polskiego Fiata zakończony w ubiegłą sobotę miał dać odpowiedź czy działacze zdali organizacyjny egzamin.

Impreza została zorganizowana z ogromnym rozmachem. Udało się zapewnić udział 27 załóg zagranicznych, w tym dwóch wysmienitych kierowców: Horsta Rauscha i Joachima Kleintna z RFN. Fabryka Samochodów Osobowych, która w lwiej części finansowała imprezę, oprócz strony reklamowej przygotowała dla najlepszych atrakcyjne nagrody. Wspomagana była przy tym przez znane firmy „Castrol”, „Textar”, „LOT” i „Unifre”.

Było więc bogato. Spełniono warunki, który ściąganie zawsze dobrych kierowców. Nie jest więc wykluczone, że Rajd Warszawski nabierze rozgłosu. Zdania są podzielone jeżeli chodzi o liczniejszy udział asów kierownicy. W tym czasie bowiem wielu czołowych kierowców przygotowywało się do jednej z lepszych europejskich imprez rajdowych — Rajdu Wielkiej Brytanii, która rokrocznie skupia śmietankę rajdową. Ponadto część zawodników z listy priorytetowej FIA startowała w USA w Press on Regardless.

Dość niefortunny termin Rajdu Warszawskiego, mógł więc wpłynąć na frekwencję najlepszych. Poza gonitwą za cennymi nagrodami, rajdowców kuszą także punkty w eliminacjach mistrzostw Europy i PPIP. Obydwie rozgrywki zostały zakończone w br. znacznie wcześniej. Szansa na liczny udział istnieje w przypadku wcześniejszej organizacji i w terminie nie kolidującym z innymi ważnymi imprezami. Najlepiej byłoby rozgrywać Rajd Warszawski w połowie sezonu, kiedy trwa walka o punkty i każda z imprez ma decydujące znaczenie.

Zakończony w sobotę RW wykazał jednak pewną słabość organizacyjną. Trud wielu działaczy włożony w przygotowanie imprezy — komandora Jana Bronikowskiego, kierowników prób wielkomandorów, w pewnej fazie rajdu okazał się daremny. Okazało się bowiem, że z powodu złych warunków atmosferycznych na niektórych odcinkach nie dojechały służby: łączności, zdrowia i chronometrażu. Spowodowało to wśród uczestników spore niezadowolenia. Organizator z powyższych przyczyn musiał odwołać kilka odcinków specjalnych. Powstał na trasie zamęt, chaos, opóźnienie.

Zdajemy sobie sprawę, że warunki atmosferyczne — mgła i błoto przeszkodziły służbom pomocniczym w dojechaniu na miejsca prób, ale z własnych obserwacji imprezy wiemy, że nie wszędzie przeszkodą była mgła.

Sądymy, że w przyszłości organizator — Automobilklub Warszawski — powinien sobie zapewnić bardziej rzetelną pomoc przy obsłudze rajdu, nawet jeżeli będzie to pomoc społeczna, w przeciwnym wypadku ogromny wkład pracy wielu ofiarnych działaczy może się ponownie okazać syzyfowy.

Poza tym impreza przebiegała prawidłowo, stała na wysokim poziomie sportowym. Nie było rażących przekroczeń przepisów ruchu drogowego. Rajdowcy dostosowali się już do tego typu imprez — jazda okrężna przy przeciętnej predkości 50 km/godz., rozgrywka zaś na odcinkach specjalnych zamkniętych dla normalnego ruchu drogowego.

Rajd Warszawski po usunięciu drobnych mankamentów powinien być eliminacją ME lub PPIP.